

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Rulewskiego na 16. posiedzeniu Senatu w dniu 26 lipca 2012 r.

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Dwa lata temu w Będzinie oboje rodzice Szymona, Ch. i R., dokonali dzieciobójstwa. Nie wystarczą słowa potępienia... Myślę, że sąd wyda sprawiedliwy wyrok, którego wydzźwięk uchroni Polskę przed recydywą takich zbrodni.

Szymon wychowywał się w rodzinie wielodzietnej. Była to rodzina dysfunkcyjna - już wcześniej matka porzuciła pięcioro innych dzieci z poprzedniego związku. Można było zatem przewidywać, że w tej rodzinie, ale i w jej podobnych, władza rodzicielska, chociażby z powodu nędzy, przekraczała będzie granice zachowań etycznych.

Konstytucja RP przewidywała takie sytuacje i w art. 71 nałożyła na władze publiczne obowiązek traktowania takich środowisk w sposób szczególny. Jawi się pytanie, czy ta delegacja była i jest wypełniana, czy dopełniliśmy wszystkich starań w celu przeciwdziałania nędzy, nędzy prowadzącej do przemocy w rodzinie i przestępczości. Moje doświadczenia, wystąpienia rzeczników praw obywatelskich i praw dziecka, a także działania organizacji pozarządowych przeczą tej tezie. Wprawdzie występuje śladowa pomoc materialna na trzecie i następne dziecko w rodzinie, ale kwota dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka czy kwota dodatku na dzieci niepełnosprawne są ograniczone do zaledwie 340 zł. Obserwuje się stałe redukowanie pomocy społecznej na skutek zaniżenia kryterium dochodowego. I choć stworzono dla takich rodzin, wprawdzie jak na razie tylko na papierze, instytucję asystenta rodziny, oficjalne dane pokazują inną tendencję. Raport GUS o ubóstwie wskazuje rok 2011 jako rok narastania skrajnego ubóstwa w takich rodzinach. Aż 24% dzieci w tych rodzinach żyje w skrajnym ubóstwie, czyli poniżej minimum egzystencjalnego, biologicznego. Minimum egzystencjalne dla rodziny czteroosobowej wynosi 1 tysiąc 336 zł; notabene rozminęło się z ubóstwem ustawowym i je przewyższyło, bo w tym przypadku mamy aż około 30% takich osób.

Zaradność tych rodzin ograniczona jest poprzez wzrastające bezrobocie, zwłaszcza wśród osób o niskich kwalifikacjach, otrzymujących niskie płace. Znając tę sytuację, już w poprzedniej kadencji Senatu wnosilem inicjatywy dotyczące poprawy tej sytuacji, inicjatywy dotyczące znaczącego zwiększenia zakresu pomocy dla wszystkich dzieci w takich rodzinach. Jako uczynione przeze mnie dobro można potraktować to, że wskazałem realne środki na pokrycie zwiększonych świadczeń - 1 miliard zł pochodzący z wycofania się z ulg podatkowych na dzieci osób o wysokich dochodach. Moim zdaniem środki te właściwie spożytkowane, w połączeniu z pomocą asystenta rodziny, zwiększyłyby bezpieczeństwo socjalne dzieci, dałyby im szansę na wyjście ze smugi ubóstwa. Wszak do tego właśnie zostaliśmy zobligowani w związku z obchodami Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Panie Premierze! Propozycje ujęte w projekcie ustawy zostały zignorowane przez Pańskich ministrów pracy i polityki społecznej oraz finansów. Co gorsza, dzisiaj w nowo powstałych rządowych inicjatywach w zakresie zasiłków rodzinnych i dodatków do nich oraz w ustawie o podatku od osób fizycznych ponownie je pominięto. Przede wszystkim zaś nadal nie dostrzega się potrzeby realnej pomocy dzieciom z rodzin wielodzietnych. Między innymi wysokość dodatku do zasiłku na trzecie dziecko nie uległa zmianie od 2006 r. mimo tego, że inflacja w tym okresie wzrosła o 46%. Notabene w przypadku tego dodatku dyskryminuje się nadal pierwszą dwójkę dzieci, które przecież też żyją w rodzinie wielodzietnej. Nie uwzględniono głosu rzecznika praw obywatelskich, postulującego zniesienie dyskryminacji, jeśli chodzi o dodatki na dzieci wychowane w rodzinach wielodzietnych przez samotnych rodziców. Te dzieci otrzymują inne świadczenia, choć to są również dzieci z rodzin wielodzietnych.

Za absurdalne uważam podtrzymywanie ustawy o podatkowych ulgach rodzinnych na dzieci - to symboliczne 1% dochodów - albowiem kierowane są zwykle do rodzin bogatych, a w przypadku rodzin biednych są redukowane często z tego powodu, że rodzinom biednym, w tym wielodzietnym, brakuje odpowiednich kwot, żeby zastosować ulgę podatkową. Szacuje się, że około 30% tych rodzin nie może skorzystać w całości z tego przywileju, to jest z odliczeń na każde dziecko. Te przepisy nie spełniają zasad sprawiedliwości społecznej, o których mówi się w art. 2 konstytucji, ani też nie motywują do posiadania dzieci, a więc nie przyczyniają się do wzrostu demograficznego, na którym nam tak zależy. Ustawa ma ograniczony zakres z tego powodu, że nie obejmuje podatników ryczałtowych, uiszczających podatki na podstawie karty podatkowej

lub w formie podatku liniowego. Z ustawy wykluczone są dzieci rodzin wiejskich, a przecież raport GUS alarmuje, że to wśród małorolnych rodzin wiejskich ubóstwo narasta najszybciej. Postuluję zatem likwidację tej ustawy, przeznaczenie wygospodarowanych środków na wspomniane cele i konwersję ich części do obecnego układu zasiłkowego.

Panie Premierze! To nie są trudne decyzje, gdyż uwzględniają zrównoważenie finansowe i spełniają europejskie standardy mające na celu walkę z wykluczeniem, zwłaszcza wśród dzieci. Polska według wszelkich obliczeń jest na pozycji cenzurowanej.

Jan Rulewski